

JOANNA SADOWSKA

## URODZENI W PRL. WYCHOWANIE SOCJALISTYCZNE I JEGO EFEKTY

Zarówno fachowe i całkiem intuicyjne analizy dzisiejszej polskiej rzeczywistości społecznej bardzo często doprowadzają do wniosku, że ciągle odczuwamy konsekwencje życia w PRL. Dotyczy to zachowań społecznych, ekonomicznych, postaw życiowych i oczywiście wyborów politycznych. Niejednokrotnie słyszy się prognozy, że coś się zmieni dopiero gdy odejdą pokolenia pamiętające PRL, wobec których używa się określenia *homo sovieticus*. Jesteśmy tacy, jakimi nas wychowano, czy więc te różnice między pokoleniem urodzonym w PRL a młodszymi wynikają z odmiennego wychowania? Czy to, co zauważamy, to efekty wychowania socjalistycznego, któremu poddawano dzieci i młodzież przez blisko 50 lat? Niniejsze rozważania poświęcone będą nie tyle teoretycznym założeniom tego wychowania, na temat których napisano swego czasu tysiące stron, ale jego praktyce – interpretacjom, metodom, percepcji i efektywności.

Wbrew oficjalnym tezom, głoszona w Polsce Ludowej ideologia służyć miała celom politycznym, wspierać istniejącą formę państwa, nie zaś odwrotnie. Stąd też wychowanie socjalistyczne miało ukształtować człowieka dopasowanego do sytuacji politycznej kraju. Komuniści zdobyli i w pierwszym okresie utrzymywali władzę w Polsce łamiąc opór społeczny. Absorbowało to jednak dużo sił, było uciążliwe i niekorzystne pod względem propagandowym, stąd sprawą pilną było przeobrażenie społeczeństwa. Pokolenia wychowane w II Rzeczypospolitej zmienić było trudno, nadzieje pokładano w młodzieży. Założenia wychowania socjalistycznego zostały przejęte z ZSRR, jako pierwsze zetknęły się z nimi polskie

dzieci mieszkające na ziemiach wschodnich okupowanych przez ZSRR od 1939 roku. Od lat 1944-45 stopniowo zasady te zaczęto wprowadzać w całym kraju. Model wychowania socjalistycznego na gruncie polskim ulegał przeobrażeniom. Nie dało się przeszczepić, często zbyt jaskrawych, wzorców sowieckich (np. Pawlika Morozowa), duże były też różnice między modelem szkoły sprzed i po 1956 roku. Większość dzisiejszych dorosłych Polaków wychowywała się już po tym przełomie, stąd warto przyjrzeć się bliżej drugiemu etapowi.

Szczegółowe rozważania nad teoretycznymi koncepcjami wychowania socjalistycznego nie wydają się tutaj konieczne. Dla tematu znaczenie ma to, co weszło do zadań szkół, organizacji młodzieżowych i innych instytucji wychowujących, a przede wszystkim praktyka wychowania socjalistycznego w Polsce.

W *Ustawie o rozwoju systemu oświaty i wychowania* z 1961 roku zapisano: „Szkoly i inne placówki oświatowo-wychowawcze wychowują w duchu socjalistycznej moralności i socjalistycznych zasad współżycia społecznego, w duchu umiłowania Ojczyzny, pokoju, wolności, sprawiedliwości społecznej i braterstwa z ludźmi pracy wszystkich krajów, uczą zamiłowania i szacunku do pracy, poszanowania mienia narodowego, przygotowują do czynnego udziału w rozwoju kraju, jego gospodarki i kultury. [...] Całokształt nauczania i wychowania w tych instytucjach ma charakter świecki”<sup>1</sup>. Odpowiednio dobrane treści nauczania miały przekonać do marksistowskiej wizji świata, wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym, słuszności polityki władz polskich, światopoglądu materialistycznego. Wychowanie miało przepoić ideowością, zaszczerpić specyficzny – socjalistyczny – patriotyzm, nierozzerwalnie związany z internacjonalizmem, szacunek do tego, co społeczne, państwowe, wdrożyć do kolektywnego działania, zwłaszcza pracy. Ważnym zadaniem była budowa zaufania, niepodważalnego autorytetu władzy, gotowości do wypełniania jej zaleceń. Działania wychowawcze prowadzone przez różnego rodzaju instytucje i organizacje miały w pewnych obszarach neutralizować oddziaływania domu, a zwłaszcza Kościoła.

<sup>1</sup> *Ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania z dnia 15 lipca 1961 r.* [w:] *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, pod red. S. Wołoszyna, Warszawa 1966, t. 3, s. 739.

Szkoła oddziaływała poprzez odpowiednio dobrane treści nauczania i ich interpretację (zwłaszcza z historii, języka polskiego, ale też np. muzyki), realizację zadań wychowawczych (np. uczestnictwo w akcjach, czynach), a także poprzez specyficzny ceremoniał, uroczystości, wystrój. Wszechobecne były hasła pokazujące oddanie uczniów sprawie socjalizmu. W szkołach obowiązywał kalendarz uroczystości, które obchodzono organizując apele, wieczornice, wystawy, wycieczki. Uczniowie szkół średnich zazwyczaj mieli obowiązek uczestniczenia w pochodach 1-majowych. Duża część nauczycieli starała się jednak dystansować od takich działań, wychowując po prostu na porządnym ludzi. Niewątpliwy autorytet szkoły w tym okresie nie miał nic wspólnego z ówczesnym modelem wychowania, opierał się na osobowości nauczycieli, stosunku do szkoły i starszych, zasadach wpojonych przez rodziców, może też traktowaniu szkoły i nauczycieli jako elementu władzy.

Przekaz wychowawczy szkoły współgrał z wymową mediów, propagandą wizualną na ulicach, wymową literatury i filmów. Ich forma była jednak często tak sztuczna, że aż niewiarygodna.

Szczególną rolę w socjalistycznym wychowaniu miały odgrywać organizacje młodzieżowe, zwłaszcza te o wyraźnym politycznym charakterze, jak stalinowski Związek Młodzieży Polskiej (1948-1956), a później Związek Młodzieży Socjalistycznej (1957-1976), Związek Młodzieży Wiejskiej (1957-1976 i od 1980), Socjalistyczny Związek Studentów Polskich (1973-1982), Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej (od 1976). Ich zadaniem było z jednej strony przygotowywanie młodzieży do dorosłej działalności politycznej, na ogół w szeregach PZPR, ale też oddziaływanie wychowawcze na miliony członków, a nawet młodzież niezrzeszoną. Organizacje te manifestowały swoje, a w domyśle młodego pokolenia, poparcie dla ustroju, aktualnych władz i ich polityki. Członkowie byli widoczni na pochodach, masówkach, zebraniach, organizowali obchody rocznic, apele, przygotowywali gazetki ścienne, wywieszali hasła. Warunkiem wstąpienia, np. do ZMS, była wstępna akceptacja założeń socjalizmu, rozwijać swoje poglądy młodzież miała już w jego szeregach. Służyły temu szkolenia będące podstawową formą działalności tej organizacji. Wieczorowe Szkoły Aktywu, Wszechnica Społeczno-Polityczna, koła zainteresowań politycznych, Koła Młodych Racjonalistów, Studenckie Ośrodki Dyskusyjne, seminaria dla wstępujących do

ZMS, zebrania szkoleniowe kół, udział w szkoleniu partyjnym – miały kształtować właściwe postawy. Przeważnie stosowano fatalne metody. Szkolenia opierały się na wykładach czy referatach głoszonych czasem przez zawodowych lektorów, nieprzygotowanych jednak do pracy z młodzieżą, czasem przez wyznaczonych aktywistów ZMS, często kolegów słuchaczy. Zazwyczaj nudne treści przekazywane w nieatrakcyjnej formie słabo trafiały do młodzieży. Na szkoleniach były problemy z frekwencją i dyscypliną. Często więc organizowano szkolenia wyjazdowe, gdzie zajęciom teoretycznym towarzyszyła część rekreacyjna czy wręcz rozrywkowa. Na ogół jednak działacze traktowali szkolenia polityczne jako konieczność, której uciążliwość starano się zminimalizować. Zdarzały się oczywiście sytuacje, gdy omawiany problem żywo interesował młodzież, dochodziło do dyskusji. Bywało tak zwłaszcza w środowisku akademickim. Studenckie Ośrodki Dyskusyjne, Kluby Polityczne wymykały się jednak spod kontroli, stając się niekiedy sceną spontanicznych dyskusji odbiegających od oficjalnej linii albo wręcz, jak to było w połowie lat 60. na Uniwersytecie Warszawskim, dając początek działaniom o charakterze opozycyjnym, a przynajmniej rewizjonistycznym. Był to jednak wyjątek od reguły, a brak prawdziwej dyskusji i nachalność propagandy w rzeczywistości osłabiały skuteczność oddziaływania na młodzież, która nie lubi dogmatów.

Podstawową i pozornie niekontrowersyjną wartością zaszczepianą młodemu pokoleniu miał być patriotyzm, jego rozumienie było jednak specyficzne. Według słowniczka dla młodzieży – patriotyzm socjalistyczny to „postawa społeczno-polityczna wypływająca z ideologii marksizmu--leninizmu, ściśle związana z zasadami internacjonalizmu proletariackiego; wyraża się w miłości ojczyzny i gotowości poświęcania dla własnego narodu, w głębokim poczuciu obowiązku społecznego i trosce o interesy socjalistycznego państwa, o rozwój gospodarki, nauki, kultury, obronność kraju, w wierności sprawie socjalizmu”<sup>2</sup>. Patriotyzm socjalistyczny znacząco różnił się więc od rozumianego tradycyjnie, w duchu którego wychowało się starsze pokolenie, który był przekazywany przez wiele rodzin, Kościoł. Tradycyjny patriotyzm należało „oczyścić” z ak-

<sup>2</sup> A. Żabiński, *Nasza organizacja*, Warszawa 1971, s. 148.

centów religijnych, tradycji szlacheckiej, ziemiańskiej, legionowej. Zmienił się wymiar przestrzenny pojęcia ojczyzna. W niepamięć szło pojęcie małej ojczyzny, dla której nie było miejsca w scentralizowanym państwie, uczucia miały być lokowane w centrum kraju, w odbudowywanej stolicy. Warszawa była symbolem polskiej martyrologii, walki o wolność, nowoczesności, socjalistycznej przebudowy, przedmiotem dumy. „Myśli nasze wciąż o niej, serca nasze wciąż dla niej, tylko dla niej, dla ciebie Warszawo!” – recytowały dzieci w całym kraju. Polak miał zapomnieć o Wilnie i Lwowie, a zapalać miłością do Szczecina i Wrocławia albo przynajmniej identyfikować się z Ziemią Zachodnią<sup>3</sup>.

Zmianie też uległ wymiar wspólnotowy pojęcia ojczyzna. Zasadniczym wyróżnikiem miała być teraz nie tyle narodowość bądź obywatelstwo polskie, ale przynależność do „postępowej części” polskiego społeczeństwa. Z niektórymi Polakami nie należało się więc identyfikować, ci, którzy nie akceptowali nowego porządku, na przykład „członkowie reakcyjnego podziemia”, nie mogli być patriotami. Patriotyzm to miała być „więź z masami”.

Rewizji, a właściwie sformułowania na nowo, wymagały wzorce osobowe. Z przyczyn oczywistych odrzucono tak żywą w dwudziestolecie międzywojennym legendę legionową, unikano nazwiska Piłsudskiego. Starano się zacierać pamięć o Armii Krajowej i powstaniu warszawskim. Dawni bohaterowie przeszli „akcję weryfikacyjną”. Mogli się obronić, jeśli legitymowali się chłopskim bądź robotniczym pochodzeniem albo w swojej działalności wykazali się „wrażliwością klasową”. Dzięki włożeniu chłopskiej sukmany i uniwersałowi połanieckiemu pozostał w panteonie Tadeusz Kościuszko, wzmocniono pamięć o szewcu Janie Kilińskim. Bohaterami byli Jan Henryk Dąbrowski i jego legionieści – walczący „Za waszą i naszą wolność”, a w dodatku oszukani i wykorzystani przez imperatora. Ponieważ mało kto zwycięsko przeszedł przez selekcję, istniała pilna potrzeba wykreowania nowych bohaterów, co było zadaniem trudnym. Większość dawnych działaczy socjalistycznych się nie nadawała, ponieważ byli to nie ci socjaliści – wysiedli z czerwonego tramwaju na przystanku niepodległość bądź wyraźnie byli socjaldemokratami.

<sup>3</sup> Por. I. Morawska, *Rola literatury w edukacji patriotycznej uczniów szkoły podstawowej (1944-1989)*, Lublin 2005.

Nadawali się Ludwik Waryński, Róża Luksemburg, choć zwłaszcza tej ostatniej w żaden sposób polską patriotką nazwać nie można. Znanych komunistów z pięknymi biografiami brakowało, trzeba było wyszukiwać odpowiednie postacie, poprawiać ich życiorysy, rozdmuchując zasługi, a czasem ukrywając wstydlive fakty. Najczęściej sięgano po postaci z najświeższej historii, druga wojna światowa stworzyła wielu bohaterów. Większość z nich nie spełniała jednak kryteriów walcząc w „sanacyjnej” kampanii wrześniowej, szeregach prolondyńskiego podziemia, polskich siłach zbrojnych na Zachodzie. Pozostawali członkowie podziemia komunistycznego oraz armii Berlinga. Niewiele było tu jednostek w sposób szczególny wybijających się ludzi, którzy bohatercko zginęli w spektakularnych akcjach i mieli odpowiednie życiorysy<sup>4</sup>. Swoich ulic doczekali się Marceli Nowotko, Małgorzata Fornalska, a młodzieży szczególnie stawiano za wzór Hankę Sawicką i Janka Krasickiego – członków Związku Walki Młodych. Z czasem na bohaterów zaczęto kreować postaci żyjące współcześnie, ludzi, którzy zasłużyli się w czasach pokoju.

Ucząc historii eksponowano konflikty z Niemcami. Przedstawiając naszego zachodniego sąsiada jako największą przeszkodę w rozwoju Polski i stałe zagrożenie. Najtrudniejszą jednak sprawą było przekonanie Polaków, iż bliski i nierównoprawny związek z ZSRR jest zgodny z interesem kraju, a jego akceptacja jest powinnością polskiego patrioty. Zaczęto w tym celu lansować zbitkę patriotyzm – internacjonalizm, głosząc przy tym, że tylko internacjonalista jest prawdziwym patriotą. Co ciekawe, teoretycy dowodzili, że nie jest to połączenie nowe, przywołując refleksje Adama Mickiewicza czy czyny walczących „Za waszą i naszą wolność” Tadeusza Kościuszki, Kazimierza Pułaskiego czy Jana Henryka Dąbrowskiego. Współczesny patriotyzm – internacjonalizm socjalistyczny, miał oznaczać „uczucie miłości do własnego narodu budującego so-

---

<sup>4</sup> Karol Kotłowski tłumaczy: „Czasy ubiegłej wojny i tworzenia się Polski Ludowej nie sprzyjały tworzeniu się legend wokół pojedynczych ludzi. Wpłynęło na to wiele przyczyn, a przede wszystkim krzyżowanie się walki o niepodległość z walką klasową, co często dezorientowało masy co do charakteru i celowości poszczególnych aktów politycznych, zamierzeń, sojuszów i akcji dokonywanych przez wojska regularne lub ugrupowania partyzanckie. Poza tym mordercza walka powodowała szybką wymianę dowódców, którzy ginęli w poszczególnych akcjach bojowych, zanim zdążyli zabłysnąć i utrwalić swe nazwisko lub pseudonim w pamięci ludzi” – K. Kotłowski, *Rzecz o wychowaniu patriotycznym*, Wrocław 1974, s. 173.

cializm połączone z szacunkiem dla praw wszystkich narodów i zaangażowaniem się w pokojowej ideologicznej walce o wyzwolenie ich z pęt kapitalizmu”<sup>5</sup>. Wzór stanowić miało współzycie narodów w ZSRR. W istocie więc internacjonalizm oznaczał prymat interesów klasowych nad narodowymi i był dążeniem do zacierania różnic kulturowych między krajami bloku. Stalin wprost charakteryzował postawę internacjonalisty jako tego, kto „bez zastrzeżeń, bez wahań, bez warunków gotów jest bronić ZSRR”<sup>6</sup>. „Być dziś patriotą polskim – to także być zaangażowanym uczuciowo w sprawy rewolucji innych narodów, solidaryzować się z walką robotników wielu krajów i dzielić dumę zrodzoną z faktu, że pierwszy krok w kosmos uczynił obywatel ZSRR” – pisał J. J. Wiatr<sup>7</sup>. Wychowanie internacjonalistyczne wymagało, by tuż po Mazurku Dąbrowskiego uczyć dzieci Międzynarodówki, przedstawiać kraje obozu, a zwłaszcza ZSRR, jako raj na ziemi. Przekaz ten stał w oczywistej sprzeczności z wizją patriotyzmu zaszczipianą dzieciom w domach, czasem w kościele, a zdarzało się nawet, że i w szkole przez niepokornych nauczycieli. Niejedna historia rodzinna opowiadała o dramatycznych przeżyciach z czasów okupacji sowieckiej, zsyłki na Sybir, czasem wspomniano bohaterów wojny polsko-bolszewickiej. Młode umysły nie potrafiły pogodzić tych dwóch wizji polskiej historii, tak różnego stosunku do polskich sąsiadów. Zdarzało się, że uczniowie swymi pytaniami wpędzali nauczycieli w konsternację, niektórzy rodzice radzili, by wiedząc swoje, w szkole odpowiadać zgodnie z podręcznikiem. W ten sposób młodzież uczyła się peerelowskiej konwencji podwójnego życia, rozgraniczania sfery publicznej i prywatnej. Zachowywanie pozorów było powszechną strategią obronną, całkiem skuteczną, ale niszcząco wpływało na morale.

Niektórzy wyróżniali też wychowanie antyimperialistyczne, prowadzone przede wszystkim w wojsku. Miało ono budzić niechęć i poczucie zagrożenia ze strony państw NATO, „ideologicznie dozbrajać”. Prowadzono tu działania „uświadamiające” i „demaskujące imperializm”, angażowano młodzież w protesty przeciwko amerykańskim interwencjom zagranicznym, organizowano spotkania z polskimi uczestnikami misji ONZ i komisji międzynarodowych np. w Korei czy Wietnamie, Laosie

<sup>5</sup> K. Kotłowski, op. cit., Wrocław 1974, s. 26, 49.

<sup>6</sup> Cyt. za: I. Morawska, *Rola literatury*, s. 106.

<sup>7</sup> J. J. Wiatr, *Ideologia i wychowanie*, Warszawa 1965, s. 104.

i Kambodży. Szczególnie mocno akcentowano rewizjonizm zachodnio-niemiecki, przedstawiając Bonn jako rzecznika niepokoju, a militarystykę niemiecką jako śmiertelnego wroga Polaków<sup>8</sup>.

Jednym z fundamentów pedagogiki socjalistycznej i socjalistycznego patriotyzmu było wychowanie przez pracę, odpowiadające marksistowskiej wizji społeczeństwa. Ideowa motywacja do pracy miała tu zastępować zwyczajną, materialną, osłabianą przez system gospodarki centralnie kierowanej i państwa socjalnego. Nie każda jednak praca miała mieć wartość patriotyczną: „[...] mówiąc o patriotyzmie pracy, nie mamy jedynie na uwadze zwyczajnego wykonywania obowiązków pracowniczych, zwyczajnej obowiązkowości, uczciwości, rzetelności, poszanowania własności ogólnonarodowej itp. – choć wartości te są miernikami postawy obywatelskiej. [...] Motywacja patriotyczna nakazuje coś więcej [...] Z jednej strony wchodzi tu znajomość swojego miejsca w całości społecznej, zrozumienie znaczenia swej pracy w społecznym systemie pracy, a nade wszystko znajomość ogólnonarodowego programu rozwoju społeczno-gospodarczego. Można dobrze pracować na swoim odcinku nie znając tego programu. Ale znajomość ta jest niezbędna, by zajmować patriotyczną postawę wobec potrzeb i dążeń gospodarczych, politycznych i kulturalnych narodu” – tłumaczył Mieczysław Michalik<sup>9</sup>. Rozwijaniu patriotyzmu pracy służyć miała propaganda osiągnięć gospodarczych Polski, rysowanie perspektyw rozwojowych, uzależnionych od wysiłku jednostek. Wychowanie socjalistyczne często kojarzyło się z wykonywanymi przez młodzież pracami społecznymi, czynami, realizowanymi zobowiązaniami. Polegały najczęściej na porządkowaniu otoczenia, utrzymaniu zieleni, budowie boisk, w przypadku młodzieży pracującej – na czynach produkcyjnych. Uczestnictwo w nich na ogół było obligatoryjne, wynikało z odgórnego decyzji wychowawcy, dyrektora, funkcyjnego działacza organizacji. Młodzież nierzadko dość chętnie włączała się do pracy, widząc w tym jakąś odmianę, potrafiła też zapalić się do pracy. Efekt jednak często psuł zły przydział zadań, braki narzędzi czy nieszanowanie efektów ich pracy. Nierzadko jednak, kto wie, czy nie bardzo często, praca była markowana bądź wykonywana byle jak, według recep-

<sup>8</sup> H. Janusz, *Organizacje młodzieżowe w Ludowym Wojsku Polskim 1948-1976*, Warszawa 1986, s. 139-144.

<sup>9</sup> M. Michalik, *Moralność pracy*, Warszawa 1977, s. 123.



ty, że najważniejsze jest stwarzanie pozorów. Skutki wychowawcze takich „lekcji szacunku do pracy” oczywiście były opłakane.

Choć oficjalnie podmioty wychowania socjalistycznego dystansowały się od spraw wiary uznawanych za kwestie osobiste, prowadzono politykę zaszczerpania światopoglądu naukowego, co było równoznaczne z szerzeniem ateizmu. Służyć temu miało deprecjonowanie roli Kościoła w historii i współcześnie, utożsamianie ateizmu z nowoczesnością, a religii z wstecznictwem, zabobonem. W te działania po 1956 roku szkoła angażowała się dość niechętnie, jej rolą było tutaj nauczanie według odpowiednio przygotowanych programów. Znacznie aktywniejsze na tym polu były organizacje młodzieżowe, a zwłaszcza ZMS, później ZSMP. W ich ramach działały Koła Młodych Racjonalistów, one wypełniały młodzieży niedziele, czasem nawet, choć zasięg tej praktyki był coraz mniejszy, zawstydzają za chodzenie do kościoła. Kwestia światopoglądu to niewątpliwie przedmiot najpoważniejszej sprzeczności zachodzącej między wychowaniem domowym a oficjalną doktryną. Kościół sam zresztą podejmował walkę o dusze organizując młodzieżowe duszpasterstwa, ruch oazowy, wprowadzając śpiewane przy gitarze pieśni. Walka władzy z Kościołem, nachalna antyklerykalna propaganda, zazwyczaj miała efekty odwrotne do zamierzonych. Problem zachowania wiary czy jej odrzucenia jest sprawą złożoną i osobistą, młodzież wybierała różne drogi, kierując się różnymi motywami. Wyraźna większość uznawała się za osoby wierzące. Z badań zespołu Stefana Nowaka w środowisku warszawskich studentów, nie do końca pod tym względem reprezentatywnym dla ogółu młodzieży, wynika, że w 1958 roku za osoby wierzące uważało się 66%, 20 lat później 64%, a w roku 1978 – 71%. Za marksistów uważała się zdecydowana mniejszość młodego pokolenia (w 1958 roku 13%, w 1978 – 19%, w 1983 – 7%)<sup>10</sup>. W tym miejscu wychowanie socjalistyczne poniosło ewidentną porażkę.

Do socjalizmu przekonywać miało przedstawianie jego osiągnięć na gruncie gospodarki, nauki, techniki, rozwoju społecznego, zestawianych z porażkami, słabościami kapitalizmu i zachodnich demokracji. Ekspozowane były tutaj takie wątki, jak rozwój badań nad Kosmosem (a szcze-

<sup>10</sup> *Studenci Warszawy. Studium długofalowych przemian postaw i wartości*, pod red. S. Nowaka, Warszawa 1991, s. 526-572.

gólnie takie osiągnięcia sowieckie, jak wysłanie pierwszego sputnika, pierwszego człowieka w Kosmos), nierówności społeczne, dyskryminacja rasowa w Stanach Zjednoczonych, kryzysy koniunkturalne w gospodarce wolnorynkowej. Problem ideowy stanowiła fascynacja polskiej młodzieży zachodnią kulturą, z czym po 1956 roku już nie usiłowano walczyć, tylko pozwalano na naśladowanie tych wzorców na rodzimym gruncie. Życie odbierało wychowawcom argumenty. Nieustanne problemy z zaopatrzeniem rynku, dramatyczny brak mieszkań, niedostatek, w którym żyła część społeczeństwa, stały w jawnej sprzeczności z wysoką oceną socjalistycznej gospodarki. Paradoksalnie nie poprawiła tych ocen polityka ekipy Gierka, która wprawdzie w pierwszej połowie lat 70. doprowadziła do znacznej poprawy stopy życiowej i unowocześnienia Polski, ale z drugiej strony szersze otwarcie na świat uświadamiało skalę polskiego zacofania. Prosperity była krótkotrwała, a rozczarowanie, które nastąpiło po jej załamaniu, spotęgowało negatywne oceny systemu. Pomimo tego liczba zwolenników socjalizmu (w 1958 – 68% studentów, w 1978 – 66%, w 1983 – 43%) stale przewyższała liczbę przeciwników (w 1958 – 11%, w 1978 – 9%, w 1983 – 36%)<sup>11</sup>.

Mając świadomość, że pod względem poziomu życia gospodarka socjalistyczna nie może konkurować z modelem rozwiniętego kapitalizmu, starano się deprecjonować znaczenie dóbr materialnych. Uznając konieczność zaspokojenia podstawowych potrzeb, dążenie do dobrobytu przedstawiano jako mentalność drobnomieszczańską, zachowanie aspołeczne i prymitywne. Pokazywano młodzieży inne cele życiowe – użyteczność społeczną, rozwijanie zainteresowań, ciekawą pracę, szczęście osobiste. Działania te wydawały się skuteczne, młodzi ludzie nie marzyli o fortunie, luksusach czy dalekich podróżach, które były poza ich zasięgiem. Pełnią szczęścia wydawało się niewielkie mieszkanie, telewizor, od lat 70. mały fiat. Noszono skromne ubrania, czasem domowymi sposobami upodabniane do modnych kreacji. Stan posiadania na ogół nie był punktem wyjścia do oceny drugiego człowieka, w egalitarnym społeczeństwie kryterium takie nie miało racji bytu. W 1970 roku zespół pod kierunkiem Albina Klementowskiego przeprowadził badania ankietowe wśród uczniów szkół średnich – aktywistów ZMS. Na pytanie: „Co naj-

<sup>11</sup> *Studenci Warszawy*, s. 527.

bardziej warto w życiu osiągnąć?” blisko 60% odpowiadało, że wyższe wykształcenie. Trzeba pamiętać, że nie gwarantowało ono wówczas wysokich dochodów ani specjalnej pozycji społecznej. Udało się jednak młodzieży zaszczerpić przekonanie, że uczą się dla dobra ojczyzny. Kolejnym najczęściej wskazywanym celem (podało go ponad 40%), była chęć bycia użytecznym dla innych. Znaczna grupa (ponad 26%) deklarowała, że chce zdobyć zawód bardzo pożyteczny dla społeczeństwa, co piąty chciałby wprowadzić postęp i nowoczesność, a także być działaczem społecznym. Dla tej grupy szczęście osobiste było mniej znaczące, udane małżeństwo ważne było dla ponad 38%, szczęśliwa miłość dla jednej czwartej. Do dążenia do dobrobytu, zabawy, sławy przyznawało się tylko kilka procent aktywistów. Myśląc o wyborze zawodu badana młodzież kierowała się przede wszystkim zainteresowaniami (72%). Dwukrotnie mniej młodzieży wskazywało na jego prestiż czy perspektywy. Tylko 15% przyznawało, że ważne są dochody, a zaledwie 8% brało pod uwagę łatwość znalezienia pracy, co należy wiązać z przekonaniem, że w PRL na każdego czeka praca. Społeczna użyteczność pracy i jej znacznie z punktu widzenia kultury ważne były mniej więcej dla jednej czwartej badanych<sup>12</sup>.

Z kolei badani przez zespół prof. Nowaka studenci, czyli grupa osób starszych niż poprzednia i znacznie bardziej zróżnicowana pod względem zaangażowania i poglądów, jako najważniejsze dążenia życiowe wskazywali miłość i szczęśliwe życie rodzinne (84% w 1978, 80% w 1983), życie w gronie przyjaciół (53%, 54%) oraz ciekawą, dającą satysfakcję pracę (55%, 47%). Najrzadziej wskazywano na zdobycie pozycji politycznej (nieco ponad 2%) czy stanowiska kierowniczego (3%, 4%)<sup>13</sup>.

Niestety, te niewątpliwie wartościowe postawy okazały się nietrwałe. Otwarcie perspektyw innego życia, którego doświadczyli w dorosłym już życiu, zmieniło stosunek do dóbr materialnych.

Zgodnie z ideologią socjalizmu młodemu pokoleniu w PRL starano się zaszczerpić przekonanie o równości wszystkich ludzi, pod warunkiem ich prospołecznej postawy. Niewątpliwie pozytywne było wpajanie młodzieży równości szans życiowych. Budzenie ambicji, odwagi, a z drugiej

<sup>12</sup> AAN, ZMS, sygn. 11/VIII/148, *Postawy społeczno-polityczne aktywu szkolnego ZMS*, s. 30-31, 37, 95.

<sup>13</sup> *Studenci Warszawy. Studium długofalowych przemian postaw i wartości*, pod red. S. Nowaka, Warszawa 1991, s. 513-514.

strony rozwiązania ułatwiający awans społeczny (hotele robotnicze, punkty „za pochodzenie” przy przyjmowaniu na studia) pomogły wielu ludziom, choć czasami stały się przyczyną rozczarowań. Pojawił się też jednak prymitywny egalitaryzm, który symbolizowało hasło „Wszyscy mamy równe żołądki”. Znajdował swe odbicie w spłaszczeniu płac, powodującym niedocenienie wysiłków, kwalifikacji, a także w nieufności, a wręcz potępieniu dla ludzi zamożnych (np. „badylarzy”).

„Nowy człowiek” wychowany w duchu socjalistycznym powinien „być świadomy” – żywo interesować się sprawami polityki, życia społecznego i gospodarki, znać podstawowe założenia, dokumenty. Tymczasem życie polityczne PRL, poza momentami kryzysów, było niesłychanie nudne, przewijały się ciągle te same problemy przedstawiane językiem niezrozumiałej dla postronnych nowomowy. Tym bardziej nie była interesująca centralnie sterowana gospodarka. Nawet przebadani zetemesowscy aktywiści, nie interesowali się bieżącą polityką tak, jak można by się spodziewać. Połowy ankietowanych zupełnie nie interesowała działalność partii i stronnictw, rad narodowych w ich mieście, tylko niecałe 30% zwracało na to uwagę (odrobinę częściej chłopcy i mieszkańcy dużych miast)<sup>14</sup>.

Nieco większe, choć zdaniem badających również niepokojąco słabe, było zainteresowanie młodzieży sprawami gospodarki. Tylko połowa orientowała się w lokalnej sytuacji ekonomicznej, pracy przedsiębiorstw. Ze zdumieniem zauważono, iż im wyższa funkcja ankietowanego, tym bardziej interesowała go gospodarka świata, a nie kraju<sup>15</sup>. I znowu – zainteresowanie sprawami polityki i gospodarki wzrosło wraz z upadkiem ustroju, wprowadzeniem pluralizmu, wolności słowa, wolnych wyborów i możliwości aktywnego uczestnictwa w życiu gospodarczym.

„Świadomość” obywateli miała pociągać za sobą ich aktywność społeczną. O jej potrzebie młodzież była przekonana (widziało ją 3/4 badanych studentów). Pamiętać jednak należy, że w PRL nie było miejsca na w pełni spontaniczne, oddolne działania. Polem aktywności mogły być oficjalne organizacje i stowarzyszenia albo grupy nielegalne.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 103-104.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 70, 87, 110.

Pora zadać pytanie, na ile oddziaływanie w duchu wychowania socjalistycznego okazało się skuteczne, co w nas, urodzonych w PRL, zostało z tamtych czasów. Jak już wspomniano, część przekazu była odrzucana niemalże na bieżąco. Młodzież odróżniała wychowanie od indoktrynacji, oficjalnego socjalistycznego wychowania nie traktowała jako elementu prawdziwego świata, jej umysły nie przyjmowały sprzeczności, a jeśli głośiła oficjalne poglądy, działo się to najczęściej z powodów pragmatycznych. Traktując założenia doktryny wychowania socjalistycznego najbardziej wprost, czyli zakładając, iż głównym celem było ukształtowanie ludzi oddanych socjalizmowi, jednoznacznie można stwierdzić, iż okazało się to zupełnym niepowodzeniem. W 1989 roku system ten w Polsce upadł, niebroniony przez nikogo. Pomimo różnych sentymentów nie ma też ciagot do jego przywrócenia.

Różnie ma się rzecz z wartościami, które starano się zaszczepić. Wydaje się, że przekaz szkoły i propagandy w zakresie wychowania w duchu patriotyzmu socjalistycznego okazał się skuteczny na tyle, na ile nie kolidował z patriotyzmem tradycyjnym. Wszyscy zapamiętali fakty historyczne związane z II wojną światową czy problemem krzyżackim (1939 i 1410 to dwie najlepiej rozpoznawane daty historyczne), ale już nie z ruchem rewolucyjnym. Nie udało się zaszczepić internacjonalizmu, a zwłaszcza miłości do Związku Radzieckiego. Nadmierne szafowanie frazeologią i instrumentalne traktowanie uczuć patriotycznych społeczeństwa w niektórych przypadkach doprowadziły do skutków przeciwnych do zamierzonych – odwrócenia od wartości społecznych i koncentracji na wartościach osobistych.

Jak wspomniano wcześniej, wymagania co do poziomu materialnego życia, dawniej niewielkie, skokowo wzrosły wobec dostępności dóbr i szans na bogacenie się. Stan posiadania, uznawany za efekt zaradności, pracowitości, konsekwencji, stał się dla ludzi wychowanych w pogardzie dla bogactwa jedną z miar wartości człowieka. Możliwość osiągnięcia sukcesów osobistych zmniejszyła zainteresowanie działaniami grupowymi.

Nie ulega jednakże wątpliwości, iż lata życia w PRL nie pozostały bez wpływu na nasze postawy, poglądy i zachowania. Wydaje się jednak, że nie jest to efekt planowego wychowania, a realiów życia. Wycuczona bezradność, bierność, konformizm, nieufność, obchodzenie prawa, „załatwianie”, mentalność *homo sovieticus* – człowieka przyzwyczajonego do

komunistycznej formuły państwa, oczekującego, że od państwa otrzyma pracę, opiekę socjalną, zdrowotną i inną w zamian za płacenie podatków – to dziedzictwo tych czasów. Ksiądz Józef Tischner pisze: „*homo sovieticus* to zniewolony przez system komunistyczny klient komunizmu – żywił się towarami, jakie komunizm mu oferował. Trzy wartości były dla niego szczególnie ważne: praca, udział we władzy, poczucie własnej godności. Zawdzięczając je komunizmowi, *homo sovieticus* uzależnił się od komunizmu; co jednak nie znaczy, by w pewnym momencie nie przyczynił się do jego obalenia. Gdy komunizm przestał zaspokajać jego nadzieje i potrzeby, *homo sovieticus* wziął udział w buncie. Przyczynił się w mniejszym lub większym stopniu do tego, że miejsce komunistów zajęli inni ludzie – zwolennicy «kapitalizmu». Ale oto powstał paradoks. *Homo sovieticus* wymaga teraz od nowych «kapitalistów», by zaspokajali te potrzeby, których nie zdołali zaspokoić komuniści. Jest on jak niewolnik, który po wyzwoleniu z jednej niewoli czym prędzej szuka sobie drugiej. *Homo sovieticus* to postkomunistyczna forma «ucieczki od wolności», którą kiedyś opisał Erich Fromm”<sup>16</sup>.

Z drugiej strony, część osób, które w młodości bez oporów poddawały się wychowaniu socjalistycznemu, działających aktywnie w organizacjach młodzieżowych, okazała się dzięki tym doświadczeniom dobrze przygotowana do życia w nowej, demokratycznej i kapitalistycznej rzeczywistości. Wydaje się jednak, że i tu znaczenie miała nie celowa działalność wychowawcza, a uboczne efekty wpasowywania się w peerelowską rzeczywistość. Warunki ówczesne uczyły radzenia sobie w trudnych sytuacjach (niedoborów rynkowych, biurokracji). Dały też kontakty towarzyskie, które często okazały się bardzo trwałe. Wydaje się, iż jesteśmy nie tyle pokoleniem celowo wychowanym, co praktycznie ukształtowanym przez PRL.

<sup>16</sup> J. Tischner, *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*, Kraków 1992, s. 125.

## BORN IN THE PRP. SOCIALIST UPBRINGING AND ITS EFFECTS

## Summary

Most of today's adult Poles grew up in the People's Republic of Poland (PRP) and they were subjected to socialist upbringing. They were inculcated with socialist patriotism, internationalism (love to the Soviet Union in particular), so-called scientific worldview, that is atheism. The 'new man' raised in a socialist way should be politically aware, socially concerned, dedicated to work and he or she should conform to a group interest.

Socialist achievements in the field of economics, science, technology and social studies compared to failures and weakness of capitalism and western democracies were to convince to socialism.

The school and youth organisations were supposed to bring up the young towards socialism and reduce the influence of family relations. They organized ideological training, special assemblies, evening meetings, exhibitions and excursions.

The entire activity was completed by media, youth literature and film. However, the message was artificial and aggressive, and therefore it was unreliable.

Socialist upbringing appeared to be a complete failure – in 1989 the system collapsed, and nobody defended it.

Nevertheless, life in the PRP have influenced current attitude, but it is the result of the conditions of existence rather than planned activity. The mentality of *homo sovieticus*, passivity, conformity, distrust and bypassing the law, this is the heritage of that time.